

Zablokowali wszystkie mosty nie po to, by podziwiać rzekę

6 lutego 2025

Demonstrujący studenci zablokowali wszystkie trzy mosty w Nowym Sadzie, domagając się wyjaśnienia tragedii budowlanej sprzed trzech miesięcy, w której zginęło 15 osób. Żądają też rozliczenia powszechnej korupcji, reform i zmian systemowych, a także rozpisania nowych wyborów.



Setki demonstrantów zablokowało wszystkie trzy mosty w miejscowości Nowy Sad, w której trzy miesiące temu doszło do tragedii. W wyniku katastrofy budowlanej zginęło 15 osób, a kilkadziesiąt zostało rannych.

Winą za to protestujący, głównie studenci, obarczają powszechną w Serbii korupcję, brak transparentności i autokratyczny styl rządów prezydenta Aleksandara Vučića. Żądają głębokich reform i zmian systemowych, ale przede wszystkim śledztwa w sprawie zawalenia się budynku remontowanego dworca w Nowym Sadzie.

Zdarzenie to było katalizatorem gniewu, który narastał w społeczeństwie od wielu lat, a który skierowany jest przeciwko elitom rządzącym Serbią. Dotyczy to zwłaszcza prezydenta Vučića, który od lat lawirując między Wschodem a Zachodem, umacnia swoją pozycję gwaranta stabilności w regionie.

To dlatego Unia Europejska nie chce zająć zdecydowanego stanowiska w sprawie protestów, a Ursula von der Layen niedawno chwaliła Serbię za znaczny postęp w dziedzinie demokracji i praworządności. Wywołało to konsternację wśród demonstrujących studentów, którzy zablokowali 60 uniwersytetów. W całej Serbii może być ich nawet kilkadziesiąt tysięcy.

Protesty doprowadziły do dymisji premiera oraz burmistrza Nowego Sadu, a prezydent zapowiedział realizację wszystkich postulatów demonstrantów – zwiększenia wydatków na edukację o 20%, ukarania winnych napaści na protestujących, których dokonali zwolennicy partii rządzącej, prawdopodobnie również przyspieszonych wyborów do parlamentu.

Masowe protesty już kiedyś doprowadziły do zmiany władzy w Belgradzie. Podobnie upadł komunistyczny dyktator Jugosławii, a następnie socjalistycznej Serbii Slobodan Milošević, oskarżany o zbrodnie wojenne i czystki etniczne w trakcie wojny domowej w rozpadającej się Jugosławii; Bośni i Hercegowinie oraz Kosowie.

Młody Vučić, reprezentując nacjonalistyczną Partię Radykalną, sprawował stanowisko ministra informacji w gabinecie Mirko Marjanovića przy prezydencie Miloševiću. Był on współtwórcą przepisów wprowadzających kary dla antyrządowych dziennikarzy i inicjatorem blokowania zagranicznych telewizji. Znalazł się wówczas na liście osób niepożądanych w Unii Europejskiej.

Po latach, już jako premier i przewodniczący proeuropejskiej Serbskiej Partii Postępowej, przeprosił za swoją ówczesną działalność. Czy były to szczere przeprosiny?

Na przestrzeni lat Vučić dał się poznać jako polityk pragmatyczny, kierujący się przede wszystkim interesem własnym oraz (jak sam twierdzi) interesem Serbii. Dążył do zacieśniania stosunków zarówno z Rosją i Chinami (przede wszystkim w warstwie wizerunkowej), jak i Zachodem. Serbia stara się o członkostwo w UE. Jest dla Unii zapleczem surowcowym ze względu na duże pokłady litu niezbędne do produkcji baterii dla samochodów elektrycznych.

Vučić nigdy nie był dogmatykiem i umiejętnie wyczuwał nastroje społeczne. Z tego powodu odrzucił zaproszenie Władymira Putina na szczyt krajów BRICS, ale zapewne z jego błogosławieństwem pojechał tam przywódca bośniackich Serbów.

Z jednej strony Serbia bierze udział w ćwiczeniach wojskowych z udziałem Rosjan, z drugiej coraz bliżej współpracuje z NATO, oddalając się od Moskwy również w sferze militarnej. Plan Putina, którego celem było zdestabilizowanie Bałkanów poprzez uczynienie z Serbii swojego konia trojańskiego, spalił na panewce.

Obecnie Serbia jest krajem targanym potężnymi niepokojami społecznymi związanymi z coraz bardziej autorytarnym kursem władz w Belgradzie. Chociaż Vučić przetrwał już niejedną polityczną burzę, czas pokaże, czy i obecną uda mu się przeczekać.

Autorstwo: Patryk Patey

Źródło: ABCNiepodleglosc.pl